

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.”

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. ośmiu miejsc wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na powitanie

Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego
w Olsztynie.

Zabrzmiżę miasto dziś nasze z radości,
Bo Gość przeznaczy w twe mury przybywa,
To Kapłan wielki dziś u nas zagóści,
Robotnik Pański na niebieskie żniwa.

Witaj nam, witaj miły Hospodynie!
Tak dziś witają Cię polscy Warmiacy,
Niech błogosławieństwo Twe na nas spłynie:
Błogosław czynom, zamysłom i pracy.

Spojrż na lud polski, biedny, opuszczony,
Jak trwa przy Wierze w duchowej rozterce,
Nie niesie skarbów, ni świata mamony,
Ale gorące, kochające serce.

Niesie ci miłość, wierność, przywiązanie,
Stałość we wierze, dawnych Ojców cnoty,
Przyjm więc choć i to, nasz Dostojny Panie,
Bo to płynące ze serca prostoty.

Niechaj na miasto i na nasze siola
Z błogosławiającej dziś Twojej prawicy
Spłynie nam łaska Świętego Kościoła
I zaprowadzi do niebios dzielnicy.

S. P.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Zeszłego wtorku odbyło się w Berlinie walne zebranie katolickich stowarzyszeń robotniczych dla Berlina i okolicy. Na zebranie przybyło około 2000 osób. Zagaił je ks. Frense, następnie przemawiał poseł katolicki dr. Bachem o stowarzyszeniach robotniczych. W dłuższej swój przemowie opisywał stosunki w stowarzyszeniach robotniczych, mówił o polepszeniu doli robotnika i zachęcał robotników, żeby się starali o polepszenie swój doli ale na drodze prawnej i na zasadach chrześcijańskich, a nie na tej drodze, na jakiej postępują socjaliści, którzy dążą do wyrócenia dzisiejszego porządku społecznego.

— Pruski minister rolnictwa zwołał na 28 b. m. do Berlina mężów nauki i praktyki na konferencję dla wypowiedzenia zdania, jakich środków chwycić się należy, aby zapobiedz biedzie w rolnictwie? Pomiedzy zaproszonymi wymieniają profesorów Seringa, Schmollera, Conrada i Wagnera, dalej prezidenta komisji ge-

neralnej Beutnera z Bydgoszczy, dyrektora pomorskich towarzystw konsumcyjnych Knebla, generalnego dyrektora landszafty Bona z Królewca, dyrektora landszafty pomorskiej Höpnera, naczelnego prezesa Wiliamowitza z Poznania, nadto posłów byłych lub jeszcze posługujących hr. Kanitz, Bucha, Lewetzowa, Schorlemera z Alst, hr. Doehnhofa, Ploetza, Sombarta, hr. Mirbacha, barona Huene i dr. Paasche. — Z Polaków nie wezwany nikt. Czyby pomiedzy nimi nie było biedy, lub czy też zdaniu ich wagi nie przypisują, albo pomoc za niepotrzebną uważają?

— Niemiecki ewangelicki związek dla protestanckich świątyń miał w tych dniach w Berlinie zebranie. Posiedzeniu przewodniczył minister Wedell a w obradach brał udział minister Boeticher. Związek zajmował się budową wotywnego kościoła dla uczczenia rodziny Wilhelma I, który ma kosztować 2 i trzy ćwiercie miliona marek. Ma być wykończony w roku 1895. W ostatnich 5 latach w samym Berlinie i okolicy zbudowano 15 kościołów za 16 milionów marek. W tym roku dobuduje się 6, a 18 jest

w projekcie. Główne sumy na budowy płyną z kas państwowych.

— Podobno król wirtemberski powiedział do deputacyi ze zgromadzenia synodalnego, iż Rada związkowa nie przyzwoli na powrót Jezuitów, a takie same zdanie ma też i król wirtemberski. — Na to jedna tylko uwaga: „Jak Bóg da“ — a ten dawał już nawet przeciw zdaniu i przewidywaniu króli.

— Z Śląska donoszą do berlińskiej „Voss. Ztg.“, że górnośląskie seminarye nauczycielskie otrzymały nakaz przyjmowania jak najwięcej ile możliwości uczniów polskich, ażeby wykształcić ich na nauczycieli szkół ludowych, którzyby władali językiem polskim, by później polską naukę religii udzielać mogli w niższych oddziałach. Podług najnowszej statystyki znajduje się w seminariach górnośląskich 45 uczniów na 100, a w preparandach nauczycielskich 48 uczniów na 100, którzy władają niemieckim i polskim językiem.

— Ośławiony pastor Thümel, który niedawno we Wrocławiu tak ostro przeciw katolikom występował radzi ewangelikom, aby petycyi prze-

ciw Jezuitom nie wysyłali do rządu. Niech Jezuiti wrócą — tak głosi p. Thümel, — będziemy z nimi walczyli bronią duchową. Księża Jezuiti nie zleknią się tej Thümlowej duchowej broni. Czy Jezuiti do nas wrócą, o tem dotąd nie pewnego nie słysząc.

— Baty dostali trzech przestępcy w więzieniu Rawickiem i słysząc, że w ogóle po więzieniach mają więcej bata używać, zwłaszcza na młodszych przestępców. Niektórzy ganią taką karę, inni chwala, twierdząc, że na niesforną młodzież bat zawsze potrzebny.

— Liczba mieszkańców miasta Berlina wynosiła w zeszłym miesiącu 1 milion 696 tysięcy 852 dusz. W czasie od 15—20 kwietnia liczba mieszkańców pomnożyła się o 1779 dusz.

Gadu, gadu, stary dziadu.

(Ciąg dalszy.)

Ale licha była to dla niego pociecha. Już dawniej ludzie we wiosce nie cierpieli tego, teraz zupełnie od niego się odwrócili, trudno mu było nawet mleka do kawy dostać, a rodzice i krewni zmarłego chłopczyka, ilekroć z nim się spotkali, takie miłe słowa, jak: zbój, kat, morderca w twarz mu rzucali, rozumie się tak, aby świadkowie tego nie słyszeli.

Dowiedziała się o tem władza wyższa i uznała, że już z pożytkiem w tych stronach pracować nie może. Niebawem odebrał list od regencyi zawiadomieniem, że w interesie służby aż het nad Ren jest przesiedlony, prawda, że na posadę donioślejszą.

Darmo żona jego, córka pocziwego gospodarza, zawodziła, darmo ja i żona smucili się, dekretu cofnąć nie było można, a tak setki mil nas od syna odłączyły.

Gdyby on przynajmniej był szczęśliwy! Z początku zdawało mu się, że w innym otoczeniu o wszystkim

zapomni i innej ochoty do życia nabierze, ale wnet uczuł się strasznie osamotnionym i opuszczonym wśród tych obcych ludzi i wszystko go tam raziło, nawet — któżby był o tem pomyślał! — język niemiecki. Otwarcie teraz tam występował jako Polak i tylko polską trzymał sobie gazetę. Zateśknął biedak do owych błogich chwil pierwszej młodości, kiedy jeszcze w domu mówił po polsku i polskie czytał książki, ale te chwile szczęścia nigdy wrócić nie miały. Pierwszą książkę, której odemnie zażądał i którą też natychmiast mu posłałem, były Żywoty Świętych!

Jeżeli on się tak czuł nieszczęśliwym, cóż dopiero powiedzieć o żonie jego, która zresztą ledwo że trochę po niemiecku rozumiała. A trzeba wiedzieć, że Jaś żonę swą kochał nad życie. Biedna ona ciągle prawie we łzach tonęła i jak delikatna roślina do niewłaściwego klimatu przeniesiona, zaczęła więdnąć, aż w końcu umiała. Już w domu raz lekarz oświadczył, że słabe ma płuca; nad Renem od nieustannego płaczu i tęsknoty suchot dostała i umarła.

Z nią razem Jaś mój całe swe szczęście pochował, a życie odtąd nie miało dla niego żadnego powabu, zwłaszcza, że po matce i jedyne ich dziecko, slična córeczka, z tem światem się pożegnała. On sam jeszcze żyje i wkrótce zamyśla dać się pensjonować, jeżeli śmierć przedtem od niego nie uwolni, bo i jego zdrowie podkopane. Możecie sobie łatwo wyobrazić, jakie uczucia serce moje przepełniają, kiedy od niego listy takiej mniej więcej treści odbieram: Wiem, ojcze, jak wielkie ofiary na wykształcenie moje ponosiłeś, ale dzisiaj ręce i nogi bym Ci całował, gdybym tej całej »deutsche Bildung« nie był poznał i został jak Ty, pocziwym polskim kowalem.

Otóż takie szczęście najstarszemu synowi zgotowałem! Gorzej było z drugim synem Michałem.

Ten z mojej winy zaraz od pierwszej młodości musiał mówić po nie-

miecku, a po polsku ani czytać go nie nauczyłem, bo ja osieł dardański — Boże odpuść głupotę moją! — sądziłem, że język polski na nie mu się nie przyda i że będzie najlepiej, jeżeli go tak wychowam, aby żadnej różnicy nie było między nim a rodowitym Niemiaszką, bo wtenczas wyjdzie na człowieka. To też kiedy nastał nowy proboszcz, nie lubiący języka polskiego i starający się gwałtem o utworzeniu w parafii gminy niemieckiej, nie przeciw temu nie miałem, że Michał do pierwszej spowiedzi przygotował po niemiecku. Schlebiali to też mojej próżności, że się będzie wyróżniał od drugich dzieci i razem chodził na naukę z synami nauczyciela i sołtysa, który dawniej był żandarmem. Umiał podobno katechizm ze wszystkich najlepiej na pamięć, tak, że ks. proboszcz publicznie go pochwalił i na dowód łaski podarował mu niemiecki »Gebetbuch«.

Ha! cieszyłem się, pierwsza to zapowiedź późniejszego powodzenia w życiu. Teraz widzę błąd mój. Gdyby wcale katechizmu nie umiał na pamięć i choć tylko polski pacierz, ale za to sercem pojął prawdy religii, nauczył się kochać Boga i ludzi, przywiązał się do kościoła i obrządków jego, większy w tem miałby skarb na całe życie, aniżeli w tych mechanicznych odpowiedziach na pytania katechizmowe, które i tak wnet zapomniał. Do pacierza trzeba go było gwałtem napędzać, z kościoła często uciekał, wszystkie napomnienia, które mu dawałem, odbijały się o twarde serce jego.

— Słuchaj Basiu, powiedziałem raz do żony, gdybym nie był tak przekonany, jak jestem, że zawsze byłaś mi wierną, musiałbym przypuścić, że Michał wcale nie jest synem moim.

— Ja zaś sądzę, odrzekł, — a teraz widzę, że miała słusność — iż to raczej ta niemczyzna tak lodem serce mu ścięła.

Póki jeszcze był w domu, pół

POMSZCZONA ZBRODNIA.

(Powieść historyczna z czasów Krzyżackich, wyjęta z kronik ówczesnych.)

(Dalszy ciąg.)

— Nie róbcie tyle chałasu o to, o czem się mówić wcale nie opłaci. Każdy ciura byłby z takim samym skutkiem podjął się tej misji, i tylko prostoduszność wielkiego mistrza wbiła wam ten klin w głowę, że jesteście wybawcą zakonu.

— Czyż tu niema żadnego zacnego rycerza, któryby świadectwo wielkiego mistrza potwierdził? Czyż tylko łotrów macie w waszem otoczeniu komturze? Łotrów radujących się z tego, gdy kłamstwo nad prawdą odnosi tryumf? Żądam, aby wielki mistrz i wielcy komturowie w tej sprawie byli sędziami! Domagam się, aby nas stawiono przed sąd w Malborgu!

— Musiałbym być głupim! — zawołał komtur z szyderezem śmiechem. — Nie, dla gdańskich byczyhłbów naj-

lepszy jest proces najkrótszy. Dalej, podnieście zasłonę! Patrzcie!

Czerwona zasłona w końcu sali bankietowej usunęła się na obie strony, a trzem dygnitarzom gdańskim okropny przedstawił się widok.

Było tam za zasłoną wzniesione małe rusztowanie, na którym stał pieńnik, używany przy traceniu przestępców. Mężczyzna atletycznej budowy z gęstą, czarną brodą, czerwono ubrany, stał opodal trzymając w ręku błyszczący się topór.

Był to kat z Elbląga, którego komtur przed dwoma dniami potajemnie był sprowadził do zamku.

Konrad Leskau okropnym wzrokiem zmierzył tyrana. Potem odwrócił się i rzekł do towarzyszków swoich te przez kronikarzy przytoczone słowa:

— Widzicie, co nas czeka, kochani przyjaciele. Gdybym teraz dobry miecz miał w ręku, chętniebym zań tysiąc złotych był dłużnym.

Chciał on przez to niezawodnie wyrazić, że byłoby dla niego najwię-

kszą satysfakcją, gdyby miecz ten u topić mógł w łonie komtura.

— Boże, bądź nam litościw! — rzekli rajcy, żegnając się. — Boże, zlituj się nad żonami i dziećmi naszymi! Teraz widzimy, żeśmy zginęli!

— Precz z buntowniczymi łotrami na rusztowanie! — ryknął komtur.

Zbrojne jego pachołki brutalnie napadli nieszczęśliwych i zawlekli ich na rusztowanie.

— Dalej, kacie, spełnij twą powinność! Odebrałeś napróżd trzy czerwone złote. Otrzymasz jeszcze trzy, gdy zetniesz te trzy łby buntownicze.

— Dostojny Panie! — odpowiedział kat, — znam ja tych trzech panów. Jeden z nich jest burmistrzem Gdańska, Konrad Leskau, a ci drudzy są rajcy miasta: Arend Hecht i Bartłomiej Grosse.

— No, a tobie co do tego? Nie masz innego obowiązku tylko łby im poucinać. Reszta do mnie należy.

— Ci panowie nie należą do Jurzydykeyi komturostwa, wy jako kom-

było biedy. Wyuczył się dobrze kowalstwa, dałem go nawet na rok do miasta do ślusarza, aby i wytworniejszą poznał robotę, od rana do wieczora był zatrudniony i pod ciągłym dozorem, tak, że nie mógł sobie zanadto pozwalać.

(Dokończenie nastąpi.)

Z wycieczki do Gietrzwałdu.

W drugie Święto Zielonych Świątek urządziło polsko-katolickie Towarzystwo w Gietrzwałdzie teatr, a że najmilej jest zawsze zabawić się ze swoimi i pomiędzy swoimi, więc w towarzystwie kilku znajomych wybrałem się furmanką na tę rzadką u nas, zwłaszcza na wsi »biesiadę artystyczną«. O mało deszcz nam przeszkodził w podróży, bo przed południem dość ulewnie padać począł. Miło byłoby nam nawet zmoknąć, bo deszczu potrzeba wielka, ale cóż, jak tylko uzbiliśmy się w parasole i płaszcze, deszcz najspokojniej przestał padać i tylko koła trochę zamoczyliśmy, bo w lesie za Dajtkami woda stała na dobre skutkiem przedpołudniowej ulewy.

Co się tyczy Dajtk, to i tam pan karczmarz widać dba o rozrywkę dla swych gości, bo już z »Krajsblattu« dowiedzieliśmy się, że ma być koncert w drugie Święto Zielonych Świątek. Jakkolwiek bylibyśmy i tam posłuchali jakiego dzielnego mazura lub krakowiaka, to nie szło, bo koncert rozpoczynał się dopiero o 4-tę, a panów muzykantów spotkaliśmy przede wsią idących gęsiego. Zresztą widać, że na koncert w Dajtkach chodzą sami Niemcy, bo ogłoszenie było tylko w »Krajsblacie«. Za to niech polscy mieszkańcy z Dajtk przyjdą na polski teatr w Olsztynie, który się wkrótce odbędzie, a z pewnością nie pożałują.

Droga do Gietrzwałdu od Dajtk począwszy prowadzi pięknym lasem. Pod Nagładami piaski do nieprzybycia, a kto nie należy do dręczycieli zwierząt, ten schodzi z woza, aby

tur nie macie prawa, skazywać ich na ścięcie. Jeżeli są karygodnymi, natenczas podpadają pod sąd miasta Gdańska.

— Mnie się zdaje, człowieku, że ty śmiesz opór stawiać mojemu rozkazowi! — krzyknął komtur rozwścieklony tą niespodzianą przeszkodą.

— Tak jest, wzbraniam się! — zawołał kat odważnie. — Nie jestem mordercą i też nie mam obowiązku pozbawiać kogoś życia, któryby poprzednio prawnym wyrokiem prawowitej swej władzy nie był na śmierć skazany. Gdy mnie nocą z Elbląga sprowadziliście, powiedzieli wysłańcy wasi, że w komturstwie mam tracić zbrodniarzy. Ale ci panowie z Gdańska nie są zbrodniarzami, ani też nie podlegają waszemu sądowi.

— Nie chcesz więc, łotrze, być posłusznym?

— Nie! Zamordowanie tych zacnych panów sprzeciwiałoby się mojemu sumieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

koniom ulżyć. Dalej już droga polna nie najgorsza ciągnęła się do samego celu naszej podróży.

Ponieważ na teatr przyjechaliśmy zawczasie, więc obejrzelśmy kościół, który obecnie świeżo odmalowany został. Nie wszystko jeszcze ukończone, ale ponieważ rusztowanie już zdjęte, więc można się dobrze rozejrzeć po kościele, który w nowój szacie rzeczywiście imponujący przedstawia widok. Nie znam się na malarstwie, więc ocałości sądu wydawać nie mogę. Zdaje mi się tylko, że nie koniecznie naturalnie przedstawione jest na suficie Objawienie się Matki Boskiej na klonie. Ani drzewo nie wygląda na klon, ani liście, ani podobieństwo tego, co opowiedziały osoby, które widzenie miały. Ale że i ten obraz na chwałę Bożą wymalowany, więc niech pobożnych do większego nabożeństwa do Królowej korony polskiej pobudza.

Pięknie też już podmurowano kapliczkę św. Antoniego na krzyżówkach, o co się postarało Towarzystwo polsko-katolickie, na którego przedstawienie się udaliśmy.

Na dość dużej sali dla pielgrzymów, wystawionej kosztem hrabiego Grudzińskiego z Drzazgowa, ustawiono zgrabną scenę. Z przodu na zasłonie widnieje napis: »Towarzystwo polsko-katolickie w Gietrzwałdzie.« Muzyka miejscowa zagrała kilka kawalków, a po odsłonięciu zasłony ujrzeliśmy najprzód nigdy nie starzejącą się sztukę ludową »Łobzowanie.« Przysnać trzeba, że nasi wiejscy a którzy wzięli się dobrze do dzieła, bo gra szła gładko, a sufler nie potrzebował sobie piersi psuć, gdyż wszyscy role umieli na pamięć jak z płatka. W czasie pauzy odśpiewano kilka pieśni na głosy, jak »Z dymem pożarów«, »W morzu przegląda się« i inne. Jeżeli pierwsza sztuka się udała, to przy drugiej oklaskom nie było końca. Grano »dziesięć tysięcy marek«, a wszyscy amatorzy znakomicie ze swego zadania się wywiązali. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Franuś, filut chłopak szewski i Małgosia, służąca. Wesołości nie było też końca i jedno tylko wyrażano życzenia, aby młode a dzielne Towarzystwo gietrzwałdzkie częściej taką miłą i pouczającą rozrywkę nam sprawiło. Sala była napelniona, więc na odnowienie kapliczki św. Antoniego zapewne też trochę grosza zostanie, zwłaszcza, że hultaj Franuś jeszcze po teatrze groszy kilkanaście na ten cel zebrał.

Po teatrze bywają zwykłe tańce, lecz ponieważ tu czcigodny ks. proboszcz tego sobie nie życzył, więc bawiono się tylko różnymi śpiewkami i występami pojedynczych osób długo po północy. Wszyscy rozeszli lub rozjechali się zadowoleni do domów, a jak się prywatną pocztą dowiedziałem, to i ci, co poszli na »koncert« i na tańce do Woryt, żalują dziś, że nie byli na polskim teatrze w Gietrzwałdzie.

Prosimy się więc na drugi raz poprawić.

(P.)

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. O pobycie najprzew. ks. Biskupa warmińskiego w mieście naszym dowiadujemy się co następuje: Dziś w sobotę wieczorem o 6

przybędzie ks. Biskup pociągiem od Gutsztata na dworzec, gdzie dostojnego Gościa powitają reprezentanci kościoła i parafii. Ks. Biskup pojedzie ulicą Kolejową. Cechy (warki) utworzą szpaler od kościoła. Tutaj przyjmie duchowieństwo ks. Biskupa i wprowadzi do kościoła. — W niedzielę przed południem i po południu będzie bierzmowanie; wieczorem posiedzenie pachółków w »Koperniku«, na które i ks. Biskup przybędzie. — W poniedziałek przed południem nieszpory żałobne za umarłych i wizytacja kościelna. — We wtorek przed południem egzamin dzieci z 28 klas ludowych miejskich, po południu z 5 klas wiejskich. Po południu koncert w ogrodzie »Kopernika«, a zarazem przedstawi się także Towarzystwo św. Cecylii i obie konferencje Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. — W środę przed południem egzamin gimnazystów, następnie uczniowie z wyższej szkoły dziewcząt. — W czwartek przed południem uroczysta procesja Bożego Ciała, wieczorem posiedzenie katolickiego Towarzystwa ludowego.

— Z Olsztyna pojedzie najprzew. ks. Biskup celem bierzmowania i odbicia wizytacji kościelnej do Szombruka, Jonkowa, Szombarka i Kokendorfa. Być może, że zboczy także dla obejrzenia kościołów do Dywit i do Dużego Klebarka.

— Powiesił się tu dopiero 29 lat liczący szewc N., niedawno ożeniony. Powodem samobójstwa miała być podobno kilkodniowa kara więzienna, jaka go oczekiwała za pobicie dawniejszej swej narzeczonej.

— W pierwsze Święto Zielonych Świątek powstał w miejskim lesie pod Dywitą aż 6 razy ogień, bądź to skutkiem nieostrożnego porzucenia palącego się cygara, bądź skutkiem zapalenia suchych liści przez dzieci. Większej szkody ani nieszczęścia przy tym nie było, gdyż natychmiast urzędnicy leśni i straż ogniowa ogień ugasiła. — Z Gutsztatu również donoszą, że tam skutkiem porzucenia palącego się cygara wypaliła się morga lasu.

— Nauczyciele przy szkołach ludowych w Olsztynie zatrudnieni wniesli do magistratu wnioski o podwyższenie pensji. Komisja wybrana do zbadania tej sprawy uznała, że nauczyciele w Olsztynie więcej pieniędzy biorą, niż gdzieindziej po większych miastach i dla tego odrzuciła ich podanie.

— Jeżeli nie zajdą żadne przeszkody, zamierza tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo urządzić w niedzielę, dnia 27 maja teatr na sali p. Funka. Odegrane będą sztuczki: »Chłopi arystokracji« i »Bogata wdowa.« Zwracamy już dziś na to uwagę Szan. Czytelników naszych w Olsztynie i okolicy.

* GIERZWAŁD. Kaplica św. Antoniego w Gietrzwałdzie, za staraniem tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa już odnowiona, a figura nowa niebawem nadejdzie. Na rzecz kaplicy złożono z teatru po odtrąceniu kosztów czystego dochodu około 50 marek. Nadto złożony niejako komitet ku temu celowi, już w dniu Wszystkich Świętych zeszłego roku, złożył 4 marki. — Dalej złożyli pp.: Andrzej Waldykowski z Gietrzwałdu 1

m., Jan Hinzmann z Gietrzwałdu 3 m., Antoni Karczykowski z Woryt 5 m., Andrzej Ziemecki ze Stękin 2 marki. — Łaskawym ofiarodawcom składa Zarząd Polsko-Katolickiego Towarzystwa serdeczne »Bóg zapłać!«

* FROMBORK. Najprzew. ks. Biskup udzielił w drugie Święto Zielonych Świątek w katedrze tutejszej 274 osobom Sakramentu Bierzmowania.

* ZYBORK. We czwartek rozpoczęła się tu misya.

* ZADZBORK (na Mazurach), 10 maja. Wczoraj odbyło się tu poświęcenie i położenie kamienia węgielnego do nowego kościoła katolickiego, przy wielkim natłoku ludu. Aktu poświęcenia dokonał z upoważnienia najprzew. ks. Biskupa ks. dziekan Romahn z Reszla. Po uroczystości kościelnej odbyła się uczta na probostwie. Poświęcenie kościoła, który stoi już

pod dachem, ma także jeszcze w tym roku nastąpić. Potrzeba jednakże do zupełnego ukończenia pieniędzy, więc kto może, niech ofiary nie poskapi, gdyż i na Mazurach nie można bez pieniędzy nic zrobić.

* ŚWIECIE. Córka dziedzica K. z miejscowości L., licząca 18 lat, pojechała zeszłej środy z rodzicami swemi na wesele do innej miejscowości. Panna była namiętną tancerką, więc tańczyła też bardzo wiele. Około 11 godz. w nocy dostała zawrotu głowy i zrobiło jej się bardzo niedobrze. Musiano przenieść ją do osobnego pokoju i posłano natychmiast po lekarza. Zanim jednak lekarz przybył, pannie tak się pogorszyło, że umarła.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 21 maja rano o 9-tej w Stabigudzie drzewo na opał i

do budowl z obwodów Ustrych, Ruś i Grada.

We wtorek, 22 maja rano o 9-tej w Wipsowie drzewo na opał, do budowl i na pożytki z obwodów Kronowo, Wipsowo i Kekity.

Od Redakcyi.

— Nadesłana korespondencya będzie w przyszłym numerze gdyż doszła zapóźno.

Nieszkodliwość, jako i mile i skuteczne działanie, połączone z ceną, którą każdy dla swego zdrowia wydać może, są powodami które prawdziwym aptekarza Ryszarda Brandta pigułek drogę w całym ucywilizowanym świecie utorowały. Kto zmuszony jest trawienie swoje przez jaki środek uregulować, niech innego nie bierze.

(Niniejsze pigułki składają się: Silge 1.5 gr., piżma, aloe, absyntu po 1 gr., bobrku trójlistnego i gentian po 6.5 gr., prztem proszku z bobrku trójlistnego i gentian w równej ilości, aby otrzymać 50 pigulek w wadze 0,12 gr.)

Hurtownie.

Czastkowo.

Juliusz Bluhm.

Olsztyn,

Rynek nr. 12 (pod sieniami),

poleca na Święta i na przyjęcia do Komunii św. po tanich, ale stałych cenach:

◀ Czarne materye na suknie, ▶

Czysto wełniane Ragés i adamaszki,

czysto wełniane czarne kaźmiery.

czysto wełnianą czarną krepe, czysto wełniane czarne materye z mory i jedwabiu w piękne pasy i wzory.

◀ Jasne materye na suknie: ▶

Czysto wełniane krepy we wszystkich modnych, jasnych kolorach,

Czysto wełniane, jasne materye fantazyjne różnej jakości.

Czysto wełniany batyst z jedwabnymi paskami.

Haftowane suknie batystowe

białe, krem i kolorowe w wielkim wyborze.

Szczególnie zwracam uwagę na mój wielki skład konfekcyjny dla dam i dzieci, jak kolorowe i czarne kołnierze, czarne zarzutki, kolorowe i czarne żakiety, płaszcze od deszczu, czarne płaszcze spacerowe i od kurzu, płaszcze, ubiorki i żakiety dla dzieci.

Na przyjęcie najprzew. ks. Biskupa polecam materye do dekoracyi, chorągiewek itd.

Z powodu, że sprzedaję „tylko za gotówkę“, przez co oszczędzam sobie różnych strat, jako i wskutek długoletniej praktyki i wystarczających środków jestem w stanie mój towar tylko z najlepszych fabryk sprowadzać i sprzedawać po cenach, jakie rzeczywiście tylko w hurtownych składach sprzedającym z drugiej ręki się udziela.

Stale ceny.

Stale ceny.

Pisma w sprawach sądowych i inne wykonuje doskonale

Meierfeldt,

pisarz sądowy
i zaprzysiężony tłumacz.
Lipsztacka ulica nr. 47.

Rolosy do okien,

Woskowane materye,
i Tapety

kupuje się najtaniej u

F. Nipkow,

Gutsztacka ulica nr. 1.

Książeczki

do Bierzmowania

polskie i niemieckie ma na składzie drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«. Cena 10 fen.

Jako zastępca Oldenburskiego stowarzyszenia ogniowego polecam się do przyjmowania zabezpieczeń wszelkiego rodzaju, jak: budynków, lasów, zboża i stodół, stogów, mebli, bydła itp.

Olsztyn, w maju 1894.

Jerzy Kuhlins,

ulica Dolna Kościelna nr. 12.

Następujące książki

są do nabycia w drukarni »Gazety Olsztyńskiej«, ulica Dolna kościelna nr. 12 (wprost głównej bramy kościoła katolickiego)

Cześć Maryi na każdy czas, a osobliwie w miesiącu Maja — cena bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego — oprawy 1,20 m.

O czi Matki Boskiej — 25 fen.

Nabożeństwo do św. Józefa — 30 fen.

Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych — 25 fen.

Różaniec do Najśw. Maryi Panny oraz Droga Krzyżowa — 10 fen.

Nabożeństwo do czternastu św. Przyczynców w potrzebie — 30 fen.

Pobożny sposób odmawiania 10 Tajemnic Różańca św. żywego, z rozmyślaniami i uwagami — 35 fen.

Dzieje święte w skróceniu opowiedziane — 35 fen.

Katechizmy polskie — 50 fen.

15 Tajemnic Różańca św. na kartkach (białe, zielone, czerwone i niebieskie) — 25 fen.

Zbiór pieśni nabożnych — 1,30 m.

Książki do nabożeństwa

w zwyczajnych i pięknych oprawach. Wszelkie książki tak treści religijnej jak i światowej, jakich na składzie nie mamy, sprowadzamy na żądanie bez obliczenia jakichkolwiek kosztów.

Zamówienia listowne trzeba adresować:

»Gazeta Olsztyńska«
Olsztyn — Allenstein.